

bitwa

BIULETYN NIEJSKIEGO KOMITETU OPORU NSZZ "SOLIDARNOSC"
NR 29/82 30 MAJA 1982 ZABRZE

PORAŻKA CZY SUKCES ?

Za nami 13 maja - dzień 15-minutowego strajku powszechnego. Jeszcze tego samego dnia władze przez radio i telewizję ogłosiły swój wielki tryumf: zwyciężyła nasza propaganda, zwyciężył rozsadek społeczeństwa. Dla kontrastu rozgłosnie zachodnie podały, że był to dzień masowych demonstracji w naszym kraju, a w domyśle, władze poniosły kolejną porażkę. A tak naprawdę, następnego dnia ludzie spotkali się w pracy w dość minorowych nastrojach. Raczej o strajku nie mówiono, a więcej o relacji DTV z warszawskiej rodziny dwunastej - nazwanej tamże nieodpowiedzialnymi ekscesami. Te nasze Polaków rozmowy wyglądały raczej na wzajemne pocieszanie się. O faktach jakie miały miejsce tego dnia niestety nie za wiele wiemy. Wiadomo o manifestacjach w Warszawie, 10-tysięcznej w Krakowie i w paru większych miastach. Strajki wnioskując z relacji środków przekazu i naszych własnych obserwacji chociaż objęły prawie wszystkie zakłady, miały charakter raczej symboliczny. Tak więc czy porażka? Wpierw musimy sobie zdać sprawę z tego, że akcja protestacyjna w warunkach okupacyjnych ma szansę powodzenia tylko przy rzeczywiście potężnej solidarności załóg zakładów pracy i co ważne przy pokonaniu jednego z najistotniejszych odczuć kierujących nami, a mianowicie strachu. Co do solidarności załóg - nie ludźmy się - w opiniach jesteśmy generalnie zgodni, co do czynów rozbieżności są potworne. przyczyn tego jest kilka. Władza robi wszystko aby ludzi skłócić, a uderzenie idzie w istotne ogniwo - w górników. Środki jakie do tego celu wioda są ogólnie znane. Po kraju już zaczyna krążyć o górnikach, i w ogóle o Ślązakach opinia ta, która krążyła w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Lecz wszystkim tym, którzy psioczą na stojących pod górniczymi sklepami, uświadamiamy, że robiliby identycznie gdyby przyznano im takie przywileje, a nasze nerwy są na ręce władzy, odsuwając uwagę od istotnych problemów i skłócając ludzi. Wina jest nie górników a władzy. Dalej: robi się wszystko by wywołać wśród ludzi brak zaufania wzajemnego. Nie brakuje przecież ludzi gotowych donosić na swoich niedawnych kolegów, świadczyć na parodystycznych procesach. Nie brak ludzi, których jedynym kierunkiem działania jest odwet. Ludzi tych warto sobie zapamiętać, a nawet ich listę opublikować, nie po to aby jak mówił poseł Przymanowski, tworzyć "listy proskrypcyjne", ale po to by ich w społeczeństwie izolować - dajmy im do zrozumienia, że nie ma dla nich miejsca wśród nas. Co do strachu, często paraliżującego wszelkie działania, nie ma co się zbytnio rozpędzić - wszyscy go znamy. Najprościej mówiąc, w wielu wypadkach zwyciężył nie społeczny rozsadek" a zwykły ludzki strach.

Mimo tego wszystkiego co wyżej napisane, uważać można, że akcja ogłoszona 13 maja odniosła swój skutek. Tego dnia na ulicach, a przede wszystkim pod fabrykami i zakładami było zielono i niebiesko od mundurów. Władza udowodniła czym się kieruje i w co wierzy. Kieruje się nie, jak twierdzi, dobrem społecznym, jakimś tam liniami partyjnych zjazdów, lecz tylko strachem i siłą. Wierzy nie w rozsadek społeczeństwa, a w pałkę, cazy, rewizję, aresztowania, wyroki. 13 maja był tego najlepszym dowodem. Dodatkowy dowód władze dały nam w Zabrzu kilka dni temu, kiedy to ze szpitala w Biskupicach wyznaczono skutego i przywiązanego do noszy człowieka, w cakorcie uzbrojonych żołdaków. Tym człowiekiem nie był zbrodniarz ani niebezpieczny przestępca a internowany Andrzej Rozpłochowski.

A wracając do 13 maja: ta "bitwa" nie była sukcesem władz, nie była też

porażka "Solidarności" - była rozsądnym remisem. Leżą w końcu nie ważne są rezultaty bitew, ważne kto wygrywa całą wojnę.

"WIELE JEST MIĘDZY KOZACTWEM DRAPICHRUSTÓW"

W księgarniach pokazała się wydrukowana w br "Historia dyplomacji polskiej". Przedmowę do tego dzieła popisał znany wszystkim "mał stanu" Stefan Olszowski. Oto cytaty:

"Dekada lat siedemdziesiątych przyniosła umocnienie autorytetu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na międzynarodowej arenie. Wieże się to z pogruchniowym kursem polityki PZPR, wkładem Komitetu Centralnego Partii w koncepcję realizację polityki zagranicznej naszego państwa oraz z osobistą na tym polu aktywnością I-go sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka". Pan Zagłoba powiedziałby na to tow. Olszowski - "wiele jest między Kozactwem drapichrustów!"

ŚLĄSKA PRASA

"Bibuła" otrzymuje do przeczytania następujące czasopisma związkowe wychodzące na Śląsku: "Gliwicki Serwis Informacyjny", "Biuletyn Informacyjny" - Siemianowice, "Biuletyn Górnośląski" - pismo Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i biuletyn sieci Zakładowych Komitetów Oporu "Solidarność". "Bibuła" otrzymała też wiadomość, że zabrzańskie KOS-y przygotowują własne pismo pt. "Kosynier".

T R K K

W kwietniu odbyło się w Katowicach zebranie przedstawicieli zakładów pracy działaczy NSZZ "Solidarność" Regionu Śląsko - Dąbrowskiego. Podczas tego zebrania utworziliśmy Tymczasową Regionalną Komisję Koordynacyjną Związku. TRKK uważa za swoje zadanie koordynację działań grup związkowych Regionu i utrzymywanie łączności z innymi regionami. TRKK nie wydaje własnego pisma, materiały zamieszcza w wychodzących już pismach związkowych. Z chwilą wznowienia działalności przez Zarząd Regionu Śląsko - Dąbrowskiego - TRKK kończy swą pracę.

POSLANIE:

Spoza więziennych krat i obozowych drutów kierujemy do Was - wolnych związkowców i wszystkich ludzi dobrej woli, korzystających z obywatelskich swobód i praw człowieka w demokratycznych krajach Zachodu - wyrazy głębokiej wdzięczności za humanitarną pomoc okazywaną nam w czasie narodowej tragedii Polaków.

Słowa solidarnej nadziei kierujemy także do wszystkich ludzi pracy żyjących w partyjno-policyjnej niewoli krajów tzw. "realnego socjalizmu". Pracownicy wszystkich krajów świata - bądźmy solidarni! Wolność i prawdę zwyciężą!

Internowani działacze "Solidarności" Regionu Śląsko-Dąbrowskiego - go.

Z KAZAN PRYMASA WYSZYŃSKIEGO W I-SZĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

"Pamiętajmy, czym właściwie dla człowieka wieka jest wiek XX. Przecież to wiek ustrojów totalistycznych, które zorganizowały okrutny system walki z obywatelami. Niemal wszystkie ustroje totalistyczne obsiały ziemię obokami koncentracyjnymi, więzieniami, miejscami przymusowej, ciężkiej i wyniszczającej pracy. Za naszych czasów ustroje totalne walczące z obywatelami, umacniając swój nowy ustrój, wyniszczyły dziesiątki milionów Bogu ducha winnych ludzi

23.XII.77

"Uważam sobie za łaskę, że mogłem dać świadectwo prawdzie jako więzień polityczny przez trzyletnie więzienie i że uchroniłem się przed nieważnością do moich rodaków sprawujących władzę w państwie. Świadom wyrządzonych mi krzywd, przebaczan im z serca wszystkie oszczerstwa, którymi mnie zaszczycali.

-fragment testamentu.

"Z prawdą łączy się męstwo. Człowiek dopiero wtedy jest mężny w życiu, gdy wie, że walczy o prawdę. Dziwimy się ludziom, którzy kłamią. Gdy ich przyciśniesz do muru pytaniem: - Czy pan wierzy w to co mówi? Odpowiadają: - Proszę księdza tak się mówi, bo trzeba żyć.

Strasznym nieszczęściem narodu jest życie w kłamstwie. Odmieniał on oblicze naszej Ojczyzny, doprowadzał do wynaturzenia, zniekształcenia człowieka i jego osobowości. Polska coraz bardziej napełnia się spryciarzami, zamiast ludźmi rzetelnymi, którzy wiedzą za co żyć i umierać".

19.VI.78

"Osoba ludzka bowiem przerasta wszystkie formy życia społecznego, nawet rodzinę, naród, państwo. Żadna z tych społeczności nie jest nieśmiertelna, tylko człowiek. Kościół więc jest skierowany ku człowiekowi, jest niejako na służbie człowiekowi".

10.IV.79

SAMORZĄD PRACOWNICZY

W ostatnim okresie coraz częściej słyszymy o konieczności reaktywowania /odwieszenia/ działalności rad pracowniczych. Rady pracownicze zostały zawieszone na mocy dekretu o stanie wojennym. O co chodzi władzy w tym wypadku i dlaczego władza taką wagę przywiązuje do tego faktu?

Jak wiemy działalność rad pracowniczych potraktowana została przez NSZZ "Solidarność" jako pierwsze ogniwo w tworzeniu samorządnej Rzeczypospolitej, a następnym etapem miały być samorządy terytorialne.

Przy takim fundamencie demokracji byłby już tylko krok do osiągnięcia ludowładztwa poprzez demokratyczne wybory do sejmu. Co by to oznaczało, łatwo sobie wyobrazić. A więc po pierwsze - utrata większości w sejmie przez PZPR, po drugie utrata wpływu w samorządach terytorialnych. Konsekwencją tego stanu rzeczy zapis w konstytucji o przewodniej roli PZPR w budowie socjalizmu w Polsce pozostałby zapisem martwym /o ile nowy sejm nie wprowadziłby poprawki do konstytucji. Żadna partia sprawująca dyktatorską władzę nie zaakceptowałaby takiego scenariusza wypadków. Nie zaakceptowała go też i PZPR. Dlatego też działalność samorządów pracowniczych została zawieszona a działacze pozbawieni ochrony prawnej.

Wróćmy jednak do rozważań ogólnych do konkretnej sytuacji w jakiej tworzyły się i rozpoczynały działalność samorządy pracownicze. Tak więc powoływanie prawdziwych reprezentantów załóg do współzrządzenia zakładami rozpoczęło się prawie natychmiast po podpisaniu porozumienia gdańskiego, gdyż wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że jest to klucz do pozbawienia partii wszechwładzy. Postępowano różnie: jedni opierali się na ustawie z 1956 roku odrzucając wydane do niej wytyczne CRZZ oraz KC PZPR, inni tworzyli własne statuty oparte na własnych przemyśleniach ignorując całkowicie obowiązujące przepisy. Przełomem w tych działaniach było opublikowanie przez Związek projektu ustawy o samorządzie pracowniczym znanym pod nazwą "projektu Sieci". Projekt ten był podstawą do dyskusji z rządem i wywarł duży wpływ na ostateczny kształt sejmowej ustawy o samorządzie pracowniczym, oraz ustawy o przedsiębiorstwach państwowych. Ustawy te można krytykować za pewne niedopracowania nie odpowiadające oczekiwaniom społecznym, jednak należy stwierdzić, że są to akty prawne postępowe i jako takie zostały zaakceptowane przez ogół społeczeństwa. Zapowiedziane przez związek "Solidarność" referendum miało na celu tylko dopracowanie i dostosowanie ustawy do oczekiwań społecznych. Załogi w bardzo szybkim czasie podjęły się powołania nowych samorządów opartych już na podobnych statutach zgodnych z treścią ustaw sejmowych. Charakterystyczne dla tego okresu było wielkie zaangażowanie dla tego problemu ludzi reprezentujących różne środowiska nie związane bezpośrednio z działalnością gospodarczą, a więc prawników, ekonomistów i organizatorów. Dużą rolę w tworzeniu samorządów w zakładach pracy odegrała Federacja Samorządów Pracowniczych, która służyła pomocą przy organizacji oraz koordynowała działania w tym zakresie na terenie całego kraju. Federacja jak też organizacje regionalne opracowywały rozwiązania problemów jak też wskazywały pułapki na jakie napotykali nieodświadczeni działacze nowotworzących się samorządów. Tworzyły się więc silne samorządy, które miały jasno określone cele i kierunki działania. Demokratyczne wybory towarzyszące powołaniu Rad Pracowniczych spowodowały, że PZPR straciła jakąkolwiek kontrolę nad działalnością przedsiębiorstwa. Ranga partii została sprowadzona do właściwych wymiarów wynikających z jej pozycji w społeczeństwie. Niektóre Rady Pracownicze nie chcąc mieć niepotrzebnej zawalidrogi w zakładzie, a także rozumując, że nie można mieszać ideologii tam gdzie odbywa się proces produkcyjny i występują prawa ekonomiczne, zarządały nawet zaprzestania działalności politycznej w zakładzie. Tego "władza ludowa" nie mogła już znieść, waliła się jej pozycja w kraju, umykały przywileje, walił się system, dokonywała się przebudowa demokratyczna kraju.

Tak więc nie wieszania, nie mordowania komunistów władcy PRL obawiali się leć tego, że władza zostanie im bezpowrotnie zabrana, że samorządność i demokracja zastąpi dyktaturę "socjalistyczną".

Ciąg dalszy nastąpi.

3 MAJA 1982 W GLIWICACH

Pod koniec Mszy Św. słychać było przekazywane półgłosem hasło "na plac Mickiewicza". Pochód rozpoczęła grupa młodych ludzi i dużo osób skierowało się za nimi. Nie było jednak żadnego nawoływania, aby iść na plac. Ponieważ zono blokowało dojście ulicą Górnych Wałów ludzie dochodzili do placu bocznymi uliczkami wokół rynku. Część osób przeszła na skos pod pomnikiem Mickiewicza, część ludzi gromadziła się na wąskich uliczkach. Kilka osób głównie młodych/ złożyło kwiaty pod pomnikiem. Zomowcy fotografowali ludzi przechodzących pod pomnikiem, niektórych zatrzymywali i zabierali do pojazdów MO. Szarpanina spowodowała gwizdy i zamieszanie. Większość ludzi zaczęła rozchodzić się. Wtedy zajechał transporter z działkiem wodnym a przez megafony wezwano ludzi do rozjeżdżenia się. Transporter przejechał przez ul. Wieczorka aż do Kozielskiej, lejąc wodą i rozpędzając zgromadzonych tam ludzi. Za transporterem szła grupa ss zono ale nie widziano aby używali pał. Natomiast na placu i przyległych uliczkach zono napadało z pałami na przypadkowych przechodniów aż do godz. 21-szej. Po 22-giej zatrzymano na ul. Zwycięstwa samochód osobowy, z którego MO zabrali cztery osoby, w tym dziewczynę lat 17. Skopana i zastraszona napisała oświadczenie, że rzucała kamieniami w milicjantów. 5-go maja została skazana przez kolegium na zapłacenie grzywny 2100 zł.

PRIMITYWNA INSINUACJA

Od kilku dni jesteśmy świadkami najbardziej ohydnej w swej wymowie insynuacji prowadzonej przez rządzącą juntę w środkach masowego przekazu. Wiąże się ona z próbą zamachu na Ojca Św. w trakcie jego pobytu w Portugalii. Wiadomość o tej próbie boleśnie dotknęła tych wszystkich, dla których osoba Ojca Świętego jest najwyższym autorytetem moralnym i duchowym. Bezpośrednim pretekstem do wszczęcia perfidnej insynuacji przeciwko walczącej o swe jutro "Solidarności" stały się doniesienia francuskich agencji prasowych o tym, że legitymujący się paszportem hiszpańskiego mniocha zamachowiec był obecny na zjeździe Regionu Gdańskiego "Solidarności" w ub.r. i spotkał się tam osobiście z Lechem Wałęsą. Te niepotwierdzone przez organa prowadzące śledztwo, doniesienia agencji prasowych, nota bene tak często opływanych przez juntę po wprowadzeniu stanu wojennego, stały się nagle przedmiotem oficjalnego zainteresowania

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i co jest precedensem w dyplomacji, wydały oficjalny komunikat, z którego dowiadujemy się w formie twierdzącej o "powiązaniu zamachowca z NSZZ "Solidarność".

Cel takiego komunikatu i dalszej kampanii oszczerczej może być tylko jeden: próba skompromitowania NSZZ "Solidarność", związku, który swą siłę moralną zaczerpnął z osoby papieża - Polaka, związku który od początku głębokimi więzami połączył się z chrześcijańskimi ideałami wolności, który wywalczył transmisję Mszy Św. w radiu, poświęca w kościołach swoje sztandary i rozpoczął swój pierwszy Zjazd od Mszy Św.

Ta bezprecedensowa, obrażająca wszystkich Polaków potwarz komunistycznej junty jest jeszcze jedną próbą upodlenia narodu polskiego, siania zamętu i rozterek wśród szerokich mas naszego związku, a w swoim zamiśle najważniejszym - jest rozpoczęciem nowego etapu walki z największą lecz niezniszczalną siłą narodu - jego wiarą chrześcijańską i wynikającymi z niej ideałami.

GRYP

Kochana nasza, jedyna,
znajomy wybiera się w drogę
więc parę słów piszę, bo sama
na widzenie przyjechać nie mogę.
Rodzice trzymają się nieźle,
tylko w twarzach ich trochę gorczy
a pies Twój, gdy dzwonek zadzwoni
podbiega - nie Ty - i skowyczy.

Dzwonek rozlega się często
przychodzą znajomi i obcy,
pytają o Was, najmiłsze,
i jak trzymają się chłopcy.
Czy możecie im, chociaż głodówka
dać czosnek, cebulę, herbaty?
Po stanie w kolejkach przynoszą,
więc paczki robimy na raty.

Na mieście są już ulotki,
ludzie chodzą z dużymi torbami,
"Wiadomości" krążą w zakładach,
listy zamkniętych też mamy.

A jak się czuje dziewczyna
cóż twarz pobita tak miała?
Pozdrów ją od nas gorąco
trzymaj się, trzymaj się, mała!
Tak Was daleko wywieźli
a zima na wschodzie ostrą.
Przyślemy ciepłą rzecz,
Całujemy Cię wszyscy.

Siostra.

PRZECZYTAJ, NIE NISZCZ, PODAJ DALEJ